

SIEDEM BOLEŚCI MATKI BOŻEJ.

BOLEŚĆ VII



Spełniło się! smutek ustąpił radości, zniewaga chwale. Świat żywy i martwy oddał świadectwo Bogu! Bijąc się w piersi, ci co przed chwilą bluźnili, wyznawali: zaiste ten musiał być Synem Bożym.

Słońce przyćmione, skały popękane, wywołały to wyznanie Denysa poganina, sławnego astronoma: „Albo świat się kończy, albo Stwórca świata cierpi!” Gdy tak dziwne uczucia, wstrząsały gwałtownie w tej wielkiej chwili -sercami ludzkimi, jakież uczucie napełniało wówczas serce Maryi?

Ach jedno i to samo, które nigdy nie ustępowało z serca Jej! Miłość i boleść, zdejmują z krzyża to martwe zbolełe ciało, składają na ręce Maryi, tego, który świat zbawił! Widzi Maryja Zbawcę świata, ale widzi w Nim Syna boleści swoich! Całuje z uszanowaniem te usta, które już dla Niej żadnego słowa pociechy nie mają, całuje te oczy, których promienie głąb Jej duszy rozwidniały, całuje rany tych rąk i nóg najświętszych, a strumień łez Matki wpływa w ranę serca, z której nie dawno przelał się strumień krwi najświętszej!

Skończyły się boleści Syna, nie skończyły się boleści Matki, krzyż kalwaryjski świeci jako sztandar zwycięstwa nad światem wyjarzmionym spod niewoli piekła, ale dla Maryi, ach to krzyż boleści! Świat nań patrzy z radością, Maryja patrzy z boleścią, świat na Nim odzyskał życie, Maryja na nim straciła życie, świat widzi chwałę Boga człowieka, Maryja, boleść Boga-Syna.

Maryja, jako dziecko ukrzyżowanego Boga-Człowieka, podziela radość z odkupienia rodu ludzkiego, Maryja Matka Boga-Człowieka, płacze nad umarłym dzieckiem swoim!

Najsłodszy Zbawiciel świata na krzyżu dokonał dzieła zbawienia naszego, na krzyżu tylko, ale na krzyżu obok Jezusa, każdy z nas zbawienie swoje do kona, ale chciał Jezus wszystkie boleści, swoją poświęcić boleścią, abyśmy w cierpieniach naszych zawsze wzór i siłę w cierpieniach Jego znaleźć mogli.

A poświęciwszy wszystkie cierpienia, na wszystkich władzach duszy i zmysłach ciała, sam przez się, poświęcił najdotkliwsze cierpienie przez jakie serce ludzkie przechodzić może, cierpienie macierzyństwa, przez Matkę i w Matce swojej! Musiała Maryja tak kochać, jak żadna Matka kochać nie wyděła! Biedna Matko, coś utraciła dziecię serca miłości Twojej, kto Cię zrozumie, kto Cię pojmie, kto Cię pocieszy... Ach ta która wszystkich matek boleści nosiła w sercu swoim!

O gdy dziecię twoje wesołe i zdrowe, piękne i dobre, zanieś je do dziecka Nazaretańskiego, niechaj się połączy boleść dziecka twego, z boleścią Jezusa, boleść twoją z boleścią Maryi.

A jeśli wyrok Boski spełnić się ma na dziecku twoim, jeśli Bóg chce boleścią twoją okupić szczęście dziecka twego, jeśli chce, abyś serdecznymi łzami wypłakała dla siebie niebo, jeśli cię kocha i dziecko twoje taką miłością, jaką ukochał Jezusa i Maryję, stań z Maryją pod krzyżem, o tam miejsce zawsze próżne zastaniesz, bo mało kto tam spieszy; dziecko twoje z Jezusem na krzyżu, bądź ty z Maryją pod krzyżem.

I gdzie pójdiesz, do świata, ale świat cię zbędzie kilkoma słówkami, bo świat nie lubi tych, którzy płaczą, bo świat jest nieprzyjacielem Jezusa ukrzyżowanego, bo on Go ukrzyżował. Bóg nie potępia łez żalu, tylko łzy rozpaczy.

Bóg błogosławi tych, którzy krzyż błogosławią, przeklnie tych, co krzyż przeklinają. Bóg błogosławi tych, którzy płaczą pod krzyżem, nie zna tych, którzy płaczą, lecz nie pod krzyżem. A

jeśli dziecko twoje zakończy bieg życia swego, jeśli serce Jego bić przestanie, ale twoje serce jeszcze żyć i bić będzie, jeśli cała światłość życia twego, jako słońce przy zgonie Jezusa się przyćmi, jeśli serce twoje jak owe skały boleścią pękać będzie, wytrwaj z Maryją pod krzyżem, o! nie uciekaj, ale kochaj i cierp!

Pod krzyżem obok Maryi, trzymając na łonie twoim to drogie ciało, z Maryją uczyni z siebie ofiarę Bogu, z tego, co masz najdroższego, z Maryją zanieś do grobu szczęście i radość twoją, czekając na wielkie ciało zmartwychwstanie! Z Maryją żyjąc, z Maryją uśniesz, Ona tymczasem będzie Matką dziecka twego w niebie, a ty bądź Jej dzieckiem na ziemi! Od Maryi ucz się kochać, od Maryi ucz się cierpieć.

O Maryjo! Matko moja, smutne jest serce moje, Tyś była Matką Boga; ja matką biednego człowieka, ale zawsze matką. Ty jedna zrozumiesz boleść moją, i dlatego z tą boleścią do Ciebie się uciekam. Naucz mnie jak mam cierpieć, abym w boleści mojej, nie obraziła Ciebie i Syna Twego, abym nie stała się niegodną z Tobą stać i płakać pod krzyżem Syna Twego! Odpuść mi i wybłagaj mi odpuszczenie, za te chwilowe smutki, tęsknoty. Jeśli w sercu pomimo wiedzy i woli mojej, mogłam Cię obrazić, bo ja nie chcę obrazić Jezusa Syna Twego, nie chcę, nie chcę, powtarzam i wołam z głębi rozranionego serca, nie chcę moim rozumem i sercem moim się rządzić, mądrości i miłości Twojej oddaję duszę moje,, serce moje, myśli, uczucia, wszystkie sprawy moje, dzieci moje, męża mego, żonę moją, dom mój, oddaję życie i śmierć moje. Niech się spełni na mnie, zawsze, wszędzie, i we wszystkim najświętsza wola Twoja.

Źródło: Siedem uwag o siedmiu boleściach Najświętszej Maryi Panny dla osób w smutku i utrapieniu zostających. oo. Misjonarze, 1857.

Obraz: Fresco of the Seven Sorrows of the Blessed Virgin, by

*Tempesta and Circignani, Santo Stefano Rotondo, Rome
(ncregister.com).*